

BIULETYN WEWNĘTRZNY

Związek Nauczycielstwa Polskiego



Przygotowane dnia:

29.1.2020

SPIS TREŚCI

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Dyscyplinarkami w kartę..... 3

29.1.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 1 Dziennik Gazeta Prawna, autor: *Artur Radwan*

... - To nic innego jak wstęp do powolnej likwidacji karty, rozdział po rozdziale - alarmuje Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP)**. • Przekonuje, że jeśli MEN przychyli się do tego stanowiska, nauczyciele z byle powodu będą zwalniani na podstawie art. 52 kodeksu pracy, czyli dyscyplinarnie bez okresu wypowiedzenia. ...

Spotkanie noworoczne..... 4

28.1.2020 Korso Tygodnik Regionalny str. 8 Korso, autor: *KAY*

Tradycji stało się zadość. 23 stycznia w klubie „Kleks” ZST odbyło się spotkanie noworoczne emerytowanych nauczycieli z oddziałowej SEiR **ZNP**, w którym również udział wzięli szanowni goście. ...

Poloniści odetchną, wuefiści pobiegają więcej..... 4

29.1.2020 Rzeczpospolita str. 4 Rzeczpospolita, autor: *Joanna Ćwiek*

... A **ZNP** policzył, że przy takim rozwiązaniu pracę może stracić nawet 80 tys. pedagogów. • - Z drugiej strony w małych szkołach często brakuje godzin dla nauczycieli fizyki czy chemii. Są więc zmuszeni do jeżdżenia po różnych placówkach i łatania etatów. ...

Powolne kruszenie nauczyciela..... 5

28.1.2020 Tygodnik Powszechny str. 26 Tygodnik Powszechny, autor: *Monika Ochędowska*

... W jesiennych ankietach przeprowadzonych przez **ZNP** wśród ponad 200 tys. nauczycieli 46 proc. zadeklarowało, że stan systemu edukacji uważa za zły lub niedopuszczalny, 47 proc. oceniło go „na trójkę”. ...

Związek Nauczycielstwa Polskiego

Dyscyplinarkami w kartę

29.1.2020 Dziennik Gazeta Prawna str. 1 Dziennik Gazeta Prawna,
autor: Artur Radwan

Dariusz Piontkowski, minister edukacji narodowej, wznawia pracę zespołu ds. statusu zawodowego pracowników oświaty. Z udziałem związkowców i samorządów ma on przygotować projekt zmian w Kartce nauczyciela.

Niewykluczone, że efektem prac zespołu będzie całkiem nowa pragmatyka zawodowa dla pracujących w samorządowych szkołach i przedszkolach. Projekt będzie znany najwcześniej przed zakończeniem roku szkolnego. Ministerstwo Edukacji Narodowej (MEN) chce zmienić regulacje dotyczące postępowania dyscyplinarnego, awansu zawodowego, oceny okresowej nauczycieli, a także zasad wynagradzania i finansowania oświaty.

Komisja do likwidacji

Na pierwszy ogień pójść dyscyplinarki. Oświatowa Solidarność proponuje likwidację komisji dyscyplinarnej dla nauczycieli, czyli całego rozdziału 10 ustawy z 26 stycznia 1982 r. - Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2019 r. poz. 2215; dalej: KN).

- To nic innego jak wstęp do powolnej likwidacji karty, rozdział po rozdziale - alarmuje Krzysztof Baszczyński, wiceprezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego (ZNP)**.

Przekonuje, że jeśli MEN przychyli się do tego stanowiska, nauczyciele z byle powodu będą zwalniani na podstawie art. 52 kodeksu pracy, czyli dyscyplinarnie bez okresu wypowiedzenia.

Resort odpowiada, że po likwidacji rozdziału 10 KN za przewinienia służbowe nauczyciel odpowiadałby na podstawie kodeksu pracy i kodeksu karnego. Nie oznacza to wcale stosowania art. 52 k.p. w każdym przypadku.

Ministerstwo zauważa, że brakuje kary między naganą z ostrzeżeniem a zwolnieniem z pracy. Tym bardziej że to ostatnie nie zawsze oznacza nieodwracalne konsekwencje dla ukaranego. Zdarza się bowiem, że dyrektor szkoły następnego dnia po wygaśnięciu stosunku pracy ponownie zatrudnia zwolnionego nauczyciela.

Więcej czasu dla dyrektora

Zgodnie z art. 75 ust. 2 Karty nauczyciela o popełnieniu przez pedagoga czynu naruszającego prawa i dobro dziecka dyrektor szkoły musi zawiadomić rzecznika dyscyplinarnego nie później niż w ciągu trzech dni roboczych od powzięcia wiadomości o tym czynie. Podobny mechanizm stosuje się do dyrektora. Wtedy organ prowadzący (np. wójt) musi o tym powiadomić rzecznika dyscyplinarnego, który jest powołany przy wojewodzie.

MEN proponuje, by o przewinieniu nauczyciela był powiadamiany bezpośrednio wojewoda i aby to on przekierowywał sprawę do przeanalizowania przez rzecznika dyscyplinarnego. Resort chce też wydłużenia terminu na przeanalizowanie zdarzenia z trzech do 14 dni roboczych.

Zdefiniować dobro dziecka

- Przepis obowiązuje od września, a rzecznicy zostali już zasypani zgłoszeniami od dyrektorów. Dlatego chcemy, aby zdefiniowano pojęcie dobra dziecka. Sprawy trafiające do wyjaśnienia dyscyplinarnego powinny dotyczyć nietykalności cielesnej i molestowania, a nie rozważania, czy nauczyciel podniósł głos na ucznia - mówi Sławomir Wittkowitz, przewodniczący branży nauki, oświaty i kultury w Forum Związków Zawodowych (FZZ).

Resort edukacji chce wprowadzić zasadę, że zawieszenie nauczyciela w czynnościach na czas trwania postępowania powinien z automatu dotyczyć wszystkich jego stosunków pracy, a nie tylko placówki, w której dopuścił się naruszenia prawa i dobra ucznia.

Zreformować finansowanie

Związkowcy i samorządowcy chcą rozmawiać przede wszystkim o skutkach 6-proc. podwyżek i zasadach finansowania oświaty. Potrzebę głębszych reform przy naliczaniu publicznych środków dostrzega nawet resort finansów w uwagach do projektu rozporządzenia MEN dotyczącego podziału subwencji oświatowej na 2020 r. MF chce, aby pieniądze były uzależnione od faktycznej, a nie prognozowanej liczby uczniów.

- Niektórym samorządom z powodu zaniżonej subwencji oświatowej może zabraknąć pieniędzy na wrześniowe podwyżki dla nauczycieli - ostrzega Krzysztof Iwaniuk, wójt gminy Terespol i przewodniczący Zarządu Związku Gmin Wiejskich RP.

Przekonuje, że trzeba określić, kto i w jakiej części będzie finansował oświatę.

- Jesteśmy gotowi na to, by wynagrodzenia pracowników oświaty wpłacał rząd. Jesteśmy jedynym krajem, w którym jedni ustalają podwyżki, a inni za nie płacą. Od tego trzeba rozpocząć zmiany - dodaje.

Na taką głęboką reformę nie ma jednak pieniędzy w budżecie.

Oświatowa Solidarność jest gotowa na likwidację czternastki i całego mechanizmu naliczania średniej płacy. Warunkiem jest jednak to, by pensje nauczycieli wzrastały automatycznie wraz ze wzrostem średniej krajowej.

- To rozsądne rozwiązanie, które może funkcjonować przez lata - mówi Jarosław Lange, przewodniczący Regionu Wielkopolska NSZZ „Solidarność”.

Nie jest wykluczone, że rząd wróci do pomysłu zarobków nauczycieli na poziomie nawet 8 tys. zł, ale pod warunkiem zwiększenia pensum, które obecnie wynosi zaledwie 18 godzin tygodniowo (w szkole przy tablicy).

- Nie ma się co oszukiwać. Prawdziwy demontaż Karty nauczyciela zacznie się po wyborach prezydenckich. Od ich wyniku będzie zależało, jaka reforma pragmatyki zawodowej nauczycieli nas czeka - zapowiada Sławomir Wittkowicz.

Spotkanie noworoczne

28.1.2020 Korso Tygodnik Regionalny str. 8 Korso,

autor: KAY

Tradycji stało się zadość. 23 stycznia w klubie „Kleks” ZST odbyło się spotkanie noworoczne emerytowanych nauczycieli z oddziałowej SEiR **ZNP**, w którym również udział wzięli szanowni goście.

Przybyłych w serdecznych słowach powitała Alina Stanisławska - przewodnicząca sekcji.

Spotkanie rozpoczęło się występem: Marii Sowińskiej, Cecylii Lipy i Elżbiety Platy z grupy Senior Show, działającej przy MUTW, które wykonały dwie piosenki: „Kto wie, czy za rogiem”, „Małeńka miłość” i kilka kołęd.

Następnym punktem było wygłoszenie sprawozdania za 2019 r. przez przewodniczącą sekcji, która zapoznała zebranych z najważniejszymi wydarzeniami i przedsięwzięciami zrealizowanymi przez zarząd: - nominowanie z sukcesem do tytułu „Honorowy Albertus” Jadwigi Jankowskiej oraz zgłoszenie jej do ZG **ZNP**, do tytułu „Honorowy Przewodniczący **Sekcji Emerytów i Rencistów**”; - zgłoszenie Bronisława Kowalczuka do tytułu „Aktywny Senior”; - udział w konkursie ogólnopolskim „Mój ślad w 100-leciu Odzyskania Niepodległości”: Barbary Kowalczuk - wyróżnienie ZG **ZNP**, Bronisława Kowalczuka i Jerzego Klementowskiego; - udział członków sekcji w wycieczkach do Rabki i Wiśnicza, spotkania z ciekawymi ludźmi, m. in. mieleckimi poetami, prawnikiem, lekarzem, policjantkami oraz w szkoleniu komputerowym; - uczestnictwo nauczycieli w koncertach, spektaklu teatralnym „Ożenek” w Dniu Kobiet.

- Zarząd sekcji pamiętał także o imieninach i jubileuszach członków - poinformowała przewodnicząca.

W spotkaniu zabrali głos wszyscy goście, którzy docenili zrealizowane przedsięwzięcia i życzyli przede wszystkim w 2020 roku zdrowia, szczęścia i radości, a byli to: Wiesław Tajchman - wiceprzewodniczący OSEiR **ZNP** w Rzeszowie, Mirosław Kapinos - naczelnik Wydziału Edukacji UM w Mielcu, Barbara Grzech - koordynator ds. przedszkoli UM, Stanisław Rajda - prezes **ZNP** Oddział w Mielcu, Zofia Radwańska - wiceprezes **ZNP** Oddział w Mielcu oraz gospodarz ZST Arkadiusz Gałkowski.

Spotkanie, które przebiegało w miłej i rodzinnej atmosferze, zakończyło się toastem, wzajemnym składaniem życzeń i smacznym obiadem.

Przewodnicząca SEiR **ZNP** Alina Stanisławska wita gości i nauczycieli.

Poloniści odetchną, wuefiści pobiegają więcej

29.1.2020 Rzeczpospolita str. 4 Rzeczpospolita,

autor: Joanna Ćwiek

Nauczyciele boją się, że będą musieli pracować dłużej niż dotychczas za te same pieniądze. MEN uspokaja, że konkretnych rozwiązań nie ma, a wyższe pensum to plotki.

Ministerstwo Edukacji Narodowej potwierdza, że rozpoczyna rozmowy na temat pragmatyki zawodowej nauczycieli - w tym także o nauczycielskim pensum. W środę wznawia pracę zespół do spraw statusu zawodowego pracowników oświaty, podczas którego przewidziana jest także rozmowa o wymiarze czasu pracy. - Na pierwszym spotkaniu w ramach zespołu prowadzona będzie dyskusja na temat przepisów dotyczących odpowiedzialności dyscyplinarnej nauczycieli. Na następnych podejmowane będą kolejne zagadnienia z zakresu pragmatyki zawodowej nauczycieli - informuje Anna Ostrowska, rzeczniczka MEN.

W skład zespołu, oprócz przedstawicieli ministerstwa, wchodzi także nauczycielskie związki zawodowe i samorządowcy. Obecność podczas prac zespołu przedstawicieli nauczycieli nie uspokaja jednak środowiska nauczycielskiego, które po sygnałach płynących z MEN oraz polityków PiS z sejmowej Komisji Edukacji, obawiają się drastycznego wzrostu pensum. - Słyszałam od polityka PiS, że będą próby różnicowania nauczycielskiego pensum. Nauczyciele przedmiotów, z których są egzaminy, mają pracować krócej, ok. 22 godzin tygodniowo, a nauczyciele innych przedmiotów dłużej. Podobno pensum nauczycieli wychowania fizycznego ma wzrosnąć do 27 godzin czyli o 50

proc. - mówi przedstawicielka jednej z oddolnych inicjatyw nauczycielskich. - Takie rozwiązanie skłóciłoby środowisko szkolne - dodaje.

- Nie słyszałam o takich wymiarach pensum, choć na posiedzeniu komisji, w którym brał udział minister Piontkowski, pojawiały się sygnały o tym, by zwiększyć wymiar pracy przy tablicy. Pytałam ministra o konkretne liczby, ale ich nie podał - mówi posłanka Lewicy Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Posłanka zwraca też uwagę na to, że nie można mówić o tym, że nauczyciele wychowania fizycznego pracują mniej, bo w zakresie ich obowiązków są np. wyjazdy z uczniami na zawody w weekendy czy dodatkowe zajęcia sportowe. MEN jednak uspokaja: - Nie ma takich propozycji, pojawiające się w przestrzeni publicznej konkretne rozwiązania są nieprawdziwe - zapewnia Anna Ostrowska i zaznacza, że resort chce przygotować rozwiązania wspólnie ze związkami zawodowymi i samorządowcami najpóźniej do początku 2021 r.

Wszystko jednak wskazuje na to, że pensum nauczycieli pójdzie jednak w górę. Minister edukacji Dariusz Piontkowski tłumaczył już wcześniej, że nie jest zwolennikiem podwyższenia pensum polonistom czy nauczycielom historii, ale już np. w przypadku nauczycieli wuefu sprawa jest dyskusyjna. Sygnały o jego podwyższeniu pojawiają się regularnie od czasu negocjacji w okresie strajku. Ówczesna wicepremier Beata Szydło, która przewodniczyła tym rozmowom, położyła na stole propozycję, by od września 2020 r. pensja nauczyciela dyplomowanego wzrosła o 250 zł brutto przy równoczesnym podwyższeniu pensum. Nauczyciele na to się nie zgodzili, bo ta podwyżka byłaby niemal niezauważalna i niższa od oczekiwanej. A **ZNP** policzył, że przy takim rozwiązaniu pracę może stracić nawet 80 tys. pedagogów.

- Z drugiej strony w małych szkołach często brakuje godzin dla nauczycieli fizyki czy chemii. Są więc zmuszeni do jeżdżenia po różnych placówkach i łatania etatów. Przy podwyższonym pensum nie będą uczyli w dwóch czy trzech szkołach, ale czterech czy pięciu - mówi **Sławomir Broniarz**, prezes **Związku Nauczycielstwa Polskiego**. Nauczyciele zwracają także uwagę na to, że rzeczywistość w wielu szkołach jest mniej nauczycieli niż planowanych etatów, ale wynika to z coraz większych trudności ze znalezieniem kadry. Podwyższone pensum oznacza więc dla wielu obniżkę wynagrodzenia.

Powolne kruszenie nauczyciela

28.1.2020 Tygodnik Powszechny str. 26 Tygodnik Powszechny,

autor: Monika Ochędowska

Ostatnie lata poważnie zachwiały kondycją psychofizyczną pracowników oświaty.

Było pochmurne październikowe popołudnie, jechałam z synem do ortodonta - opowiada Małgorzata, drobna blondynka przed czterdziestką. - W radiu przypomnieli, że mija 75. rocznica upadku powstania warszawskiego. Wysłuchałam wiadomości do końca i brakło mi powietrza. Robiłam szybkie wdechy, jakbym przebiegła maraton. To takie wrażenie przyduszenia. Narastający strach wylewa się porami skóry. Bałaś się kiedyś skórą? A ja przecież wiozę dziecko. I nie wiem, co się ze mną dzieje. Interesuję się historią, ale nie na tyle, by atakiem paniki reagować na informacje o rocznicach. To było cztery miesiące po złożeniu wypowiedzenia.

Podróż bez celu

Małgorzata dwa lata wcześniej zaczęła pracować jako anglistka w szkole podstawowej w dużym mieście. Od razu po studiach, lubiła kontakt z dziećmi, wyzwania pracy z trudniejszymi uczniami. Nie wyobrażała sobie spędzania całych dni przed komputerem.

Najpierw w ogóle nie wierzyła, że reforma zaproponowana przez rząd Beaty Szydło dojdzie do skutku. Potem, że minister oświaty Anna Zalewska zdecyduje się przeprowadzić ją tak szybko, w ciągu niecałych dziewięciu miesięcy. W tym czasie zmieniły się niemal wszystkie elementy szkolnego systemu, począwszy od struktury placówek, przez podstawy programowe i podręczniki, a skończywszy na konieczności takiego dostosowania budynków, by mogły przyjąć nowych uczniów. Efekt? - Hałas, smród, ścisk i wieczny pośpiech - puentuje temat Małgorzata.

Do szkoły, w której dotąd były dzieci, przychodzi młodzież, z którą nie wiadomo, jak postępować. Jakby wyładowali kosmici. Skala problemów jest ogromna, od cyberprzemocy po samookaleczenia. Małgorzata ma w klasie uczniów leczonych farmakologicznie z powodów psychiatrycznych, dzieci z ADHD oraz lekkim upośledzeniem. Działa intuicyjnie. Koleżanka przyznaje, że poszła na terapię, bierze coś na uspokojenie - ma 29 godzin lekcyjnych i dwa wychowawstwa. Dyrektorka kazała.

Małgorzatę zmuszono do wzięcia kilku godzin polskiego, bo „przecież ma dwa fakultety”. Opór skutkował konfliktem z przełożoną. Do pedagog, dyżurującej raz w miesiącu, trafia tylu uczniów, że czasem dzwoni z prośbą: „Może ty byś załatwiła tę sprawę z Wojtusiem? Ciebie lubi, posłucha”. Miała poczucie, jakby ktoś wystąpił ją w podróż bez celu. W głowie świeciła się dioda: „Przepraszam, czy leci z nami pilot?”. Pilot dwa lata później katapultuje się w Brukseli. Zanim to nastąpi, Małgorzata będzie protestować.

- Strajk? Od entuzjazmu do poczucia bycia zmiażdżoną - wspomina. - Czułam, że się nie liczę, i chyba dotąd nie odzyskałam poczucia godności. Spójrz, co roku dostawaliśmy ściśle, liczące po sto stron procedury dotyczące

przeprowadzania egzaminów i nagle się okazało, że one są niepotrzebne. Każdy może być egzaminatorem. Jak to o nas świadczy? W nocy mogłam spać tylko na boku, z poduszką między nogami. W każdej innej pozycji czułam ból. Przez kilka tygodni z powodu tego bólu się diagnozowałam. Prześwietlenia, wizyty u lekarzy, rehabilitantów. Badania w kierunku dny moczanowej, bo zaczęło mnie boleć kolano. Myślałam, że za dużo jeżdżę na rowerze. Wyniki były w normie.

Powiedziała sobie: najwyżej się zwolnię. Zaraz po strajku rzeczywiście złożyła wypowiedzenie. Nową pracę znajduje już po dwóch tygodniach, dzięki znajomości języka. Zaczyna od najniższego stanowiska i dostaje pensję, na którą w szkole pracowała 12 lat. Pojawia się pierwszy atak paniki. Po trzech miesiącach pracodawca oferuje umowę na czas nieokreślony, podwyżkę, premię. Tyle, ile w szkole zarabiała dopiero za rok, po napisaniu stosu sprawozdań niezbędnych do uzyskania stopnia nauczyciela dyplomowanego. To odbudowuje jej wiarę w siebie. I wtedy, tuż przed świętami Bożego Narodzenia, przychodzi kolejny atak. Nie rozumie reakcji własnego ciała.

- Jestem rozkojarzona, drażliwa, nerwowa - mówi z niepokojem. - Weszłam do gabinetu psychiatry, przedstawiłam się i zaczęłam płakać. Myślałam, że takie sytuacje przytrafiają się tylko bohaterkom melodramatów.

Lekarka wyjaśnia, że wypaleniu zawodowemu, wbrew przekonaniu o jego depresyjnym charakterze, towarzyszy wiele emocji. Frustracja i gniew nie są jedyne. Często pojawiają się strach i lęk. Ciało przejmuje kontrolę, zaczyna myśleć za nas.

Więcej umów niż ludzi

We wrześniu 2019 r. szkoły średnie musiały przyjąć blisko 370 tys. więcej uczniów, łącznie prawie 706 tys. absolwentów. Pod koniec wakacji tylko w ośmiu województwach brakowało ponad 7 tys. nauczycieli. Najwięcej na Mazowszu, głównie specjalistów od języków. Angliści niemal w każdym województwie byli w pierwszej trójce najczęściej poszukiwanych nauczycieli. To prawdopodobnie przejściowy problem, bo pojawienie się podwójnego rocznika spowodowało potrzebę zwiększenia liczebności w obsadach szkół i po trzech latach sytuacja nie będzie tak dramatyczna - uspokajają eksperci.

Jak jest po pierwszym półroczu? Na stronach kuratoriów wciąż widnieją ogłoszenia informujące o dostępnych wakatach. W województwie mazowieckim jest ich niemal tysiąc, w małopolskim poszukiwanych jest wciąż prawie dwustu nauczycieli, w tym ponad osiemdziesięciu w samym Krakowie - na cały etat. W Szczecinie brakuje przede wszystkim nauczycieli wychowania przedszkolnego, wykładowców angielskiego, niemieckiego i matematyki.

Kuratoria nie mają informacji o liczbie nauczycieli, którzy w ubiegłym roku odeszli z pracy. W danych, którymi się dzielą, najczęściej nie są uwzględniani ludzie, a umowy. Statystyki Ministerstwa Edukacji pokazują, że w latach 2014-18 (nie ma jeszcze danych za rok 2019) liczba etatów w oświacie systematycznie rosła. - Tylko że niektórzy nauczyciele mają zawarte dwa stosunki pracy, w tym na przykład jeden na czas określony - mówi „Tygodnikowi” Anna Kij z Kuratorium Oświaty w Katowicach. - Mogą mieć miejsce sytuacje, że nauczyciel w jednym roku ma zawarte dwie lub trzy umowy, a w następnym jedną, i odwrotnie.

Kij potwierdza jednak, że w województwie śląskim zawieranych z nauczycielami umów na bieżący rok szkolny jest mniej niż w roku poprzedzającym strajk.

Co pokazują te statystyki? - Stres - wyjaśnia profesor UAM dr hab. Jacek Pyżalski, od lat zajmujący się badaniem psychospołecznych warunków pracy polskich nauczycieli. - Ktoś, kto pracował całe życie z nastolatkami, nagle z konieczności uczy młodsze dzieci i na pewno czuje się do tego nieprzygotowany, bo metodyka jest zupełnie inna. Do tego dochodzi niepewność, czy znajdą się godziny umożliwiające skompletować etat. A jest wielu nauczycieli łączących etaty.

W tym roku szkolnym w samym województwie śląskim jest ich 4380. - Niewątpliwie nie jest to czynnik pozytywny - ocenia Pyżalski. - Nie ma badań, które pokazałyby, jak wygląda aktualnie kondycja nauczycieli. Ale z moich obserwacji i rozmów wynika, że ubiegłoroczna sytuacja najbardziej dotknęła zaangażowanych pedagogów, tych, którzy włożyli w swój zawód najwięcej serca.

Oczywiście, nauczyciele byli i są nieustannie narażeni na stres, bardziej niż inne grupy zawodowe. - To wynika z szeregu czynników, począwszy od sposobu zarządzania szkołą i klimatu tego zarządzania, przez stosunki w radzie pedagogicznej, a skończywszy na samej pracy z uczniami - tłumaczy Pyżalski. - Mam tu na myśli na przykład obecność uczniów ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi, którzy stawiają nauczycielom naprawdę duże wymagania, a takich uczniów jest coraz więcej.

A jeśli w tej „rutynie” pojawia się dodatkowy czynnik stresogenny? - Następuje sytuacja krytyczna - odpowiada Pyżalski.

Od bezradności do przemocy

Zawód nauczyciela należy do grupy tzw. profesji pomocowych. W jego specyfikę wpisana jest dysproporcja między daniem a braniem na poziomie psychologicznym. Oznacza to, że satysfakcja czerpana z pracy często nie jest w stanie zbilansować ponoszonych kosztów. Z badań prof. Pyżalskiego wynika, że nawet 75 proc. nauczycieli czuje się nieprzygotowanych do radzenia sobie w niektórych trudnych sytuacjach związanych z pracą. Rozbieżność między wymaganiami, jakie stawia się pedagogom, a niezdolnością do ich przyjęcia to prosta droga do kryzysu.

Ostatnie badania nad kondycją psychofizyczną nauczycieli prof. Pyżalski prowadził dziesięć lat temu. Ale na szczycie rankingu czynników wywołujących stres już wówczas znalazły się obciążenia wynikające z organizacji systemu

oświaty. 20 proc. nauczycieli zdradzało pełne objawy zespołu wypalenia zawodowego, większość zaraz po rozpoczęciu pracy w zawodzie.

Co się dzieje, gdy nauczyciela dopada rezygnacja? - W obronie przed tym, że za dużo kosztuje nas praca z drugim człowiekiem, na przykład uczniem przejawiającym zaburzenia zachowania albo uczniem agresywnym, kiedy się czujemy bezradni, albo wycofujemy się z relacji, albo wykonujemy w pracy tylko niezbędne minimum. Nauczyciel z początku po prostu się dystansuje - wyjaśnia Pyżalski. - Ten mechanizm pełni z jednej strony rolę regulacyjną. Oddalenie się od podopiecznych oszczędza nauczycielowi negatywnych emocji.

Czy to niebezpieczne? Taka sytuacja tak czy owak odbije się na uczniach, ale jej istotą jest obrona siebie. Daje jednak możliwość zbudowania bezpiecznej przestrzeni, przetrwania.

„Nauczyciel, który wielokrotnie znajdzie się w sytuacji bezradności, może wytworzyć system twardych przekonań” - pisał w analizie wyników swoich badań Pyżalski. Oznacza to, że poziom wypalenia zawodowego przekłada się bezpośrednio na poglądy dotyczące postępowania z uczniami. I takie przekonanie o skuteczności krzyku i przemocy podzielało w badaniach prof. Pyżalskiego aż 65 proc. badanych nauczycieli. Z kolei 30 proc. wierzyło, że są uczniowie, w stosunku do których kary cielesne są jedyną skuteczną metodą wychowawczą. Aż 15 proc. badanych chciało, aby taka kara była dozwolona, choćby po to, żeby nauczyciel mógł nią postraszyć, a 13 proc. uwzględniło możliwość wprowadzenia takiej kary, pod warunkiem że jednoznacznie określi się procedury jej zastosowania. 8 proc. ankietowanych dawało pedagogom przyzwolenie do wymierzenia, zakazanej prawem, lekkiej kary cielesnej. Tak było dziesięć lat temu. Czy wiemy, jak jest dziś?

- Mimo wszystko obserwuję w ostatnich latach pozytywne zmiany. Pomysły na kształcenie nauczycieli przeszły długą ewolucję. Działają uczelniane szkoły praktyk, w ramach których studenci mają okazję zobaczyć, jak wygląda praca na wszystkich poziomach edukacji. Studenci uczą się o bieżących problemach związanych z pracą z młodzieżą, nabywają kompetencji w zakresie komunikacji, poznają nowoczesne rozwiązania dydaktyczne. Działają grupy samopomocowe, np. superbelfrzy, grupy zraszające nauczycieli konkretnych przedmiotów. Gdybym miał dzisiejszą sytuację porównywać z tą sprzed dekady, jest dużo lepiej.

Realizowane zaraz po strajku badania CBOS-u pokazały drgnięcie poważania zawodu nauczyciela na krzywej zaufania społecznego - ponad trzy czwarte z nas czuje respekt przed nauczycielem. Ten zawód cieszy się dziś większym szacunkiem Polaków niż informatycy, księgowi czy adwokaci. Nie towarzyszą temu jednak żadne systemowe działania nastawione na wspieranie tego poczucia wśród samych pedagogów. Nie prowadzi się badań diagnostycznych, weryfikujących warunki pracy i zdrowie nauczycieli, które pozwoliłyby na śledzenie trendów oraz wprowadzanie profilaktyki. Przeciwnie, ostatnie lata skutecznie destabilizowały kruchą kondycję psychofizyczną osób pracujących w oświacie. W jesiennych ankietach przeprowadzonych przez **ZNP** wśród ponad 200 tys. nauczycieli 46 proc. zadeklarowało, że stan systemu edukacji uważa za zły lub niedopuszczalny, 47 proc. oceniło go „na trójkę”.

- Niektórym trudno zrozumieć, że nie można inwestować w uczniów, nie inwestując w ich nauczycieli - podsumowuje prof. Pyżalski. Światowa Organizacja Zdrowia od lat powtarza jak mantrę: nie ma zdrowego psychicznie ucznia bez zdrowego psychicznie nauczyciela.

Anna Zalewska, ówczesna minister edukacji, otwiera salę gimnastyczną w szkole podstawowej im. Kawalerów Orderu Uśmiechu w Borczu. 3 lutego 2017 r.